Nr. 238. Dnia 29 sierpnia. Wtorek. Dnia 17 (29) sierpnia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	*Ścięcie ś. Jana Chrz.*	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 0	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 14 w.	Sobota:	Stefana Kr. Węgier.
Środa:	Róży Limańskiej P.	Zachód „ 7-ej „ 3	Zachód „ „ 1 „ 54 w.	Niedziela:	*Pociusz. N. M. P.*
Czwartek;	Rajmunda W.	Długość dnia godzin 14 „ 3	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 9 (st 5 c. 7).	Poniedz:	Rozalii i Róży P.
Piątek:	Idziego Op.	Ubyło „ 2 „ 40	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 8°.	Wtorek:	Wawrzyńca.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Racibora bł., jutro Szczęsnego bł.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Mateczka" (pierwszy raz); jutro „Mateczka";—Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy"; jutro „Weseli spadkobiercy". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Chata wuja Tomasza". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Praw. wiestn.* ogłasza w ostatnim numerze szereg uzupełnień, dotyczących formalności i świadectw, jakie wymagane są od towarów, przywożonych z zagranicy, w celu stwierdzenia ich pochodzenia. Jeśli towary przywożone są nie bezpośrednio z miejsca wysyłki, w takim razie, oprócz dokumentów, wymaganych na zasadzie poprzednio ogłoszonych przepisów (d. 22-go czerwca 1893-go r.), winno być złożone poświadczenie komory celnej państwa sąsiedniego z Rosją, że towary te, po przybyciu tam, nie były wypuszczane z komór.

= *Birż. wied.* donoszą, iż, niezależnie od wprowadzenia zmniejszonych norm do obliczania straty transportów zbożowych przy przewożeniu ich na kolejach, ministerjum finansów postanowiło wprowadzić obowiązkową asekurację przewożonych transportów. W tym też duchu ministerjum wystosowało okólnik do kolei.

= Jeden z ważniejszych prostulatów ostatniego zjazdu górniczego, dotyczący przemysłu węglowego zyskał już zatwierdzenie ministerjum dóbr państwa, a mianowicie sprowadzanie węgla kamiennego z zagłębia dąbrowskiego do gubernji kaliskiej *transito* kolejami przez Prusy. Odtąd węgiel nasz będzie przy wywozie plombowany i transporty, według oznaczonej wagi, nie będą na komorach pogranicza gubernji kaliskiej opłacać cła, jakiem jest obłożony węgiel szląski.

= Sklep spożywczy urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej otrzymał zapomogę od zarządu kolei skarbowych w kwocie rs. 2,000.

= Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji technicznej, wyznaczonej przez komitet budowy kanałów i wodociągów dla rozpatrzenia projektów głównego inżeniera, p. W. H. Lindleya, dotyczących: 1) ułożenia budżetu na r. 1894-ty i 2) poprowadzenia rury ssącej od nowej stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej. Komisja, której przewodniczy jenerał Wernander, ukończy jutro swoje czynności, poczem przedstawi odpowiednie wnioski na czwartkowem, pełnem posiedzeniu komitetu. Główny inżenier, p. W. H. Lindley, opuszcza jutro Warszawę po trzytygodniowym pobycie.

= Równocześnie z pracami [illegible]niczemi na przedmieściach Pragi, część geometrów rozpoczęła wczoraj zdjęcia placów za rogatkami belwederską i mokotowską.

= Naczelnik kolei terespolskiej r. t. inżenier Kajanus w dniu dzisiejszym wyjechał do Petersburga; przez czas nieobecności zastępuje go naczelnik służby drogowej tej kolei, inż. Potiomkin.

= W dniu wczorajszym wyjechali: kurator warszawskiego okręgu naukowego r. t. Apuchtin do Włocławka i konsul włoski oraz belgijski Mieczysław Epstein do Paryża.

= Sale rysunkowe.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zapisy do sal rysunkowych przy Muzeum rzemieślniczem dla młodzieży płci obojej, chcącej korzystać z prawa kopjowania miejscowych modeli i wzorów, trwają codziennie od godz. 11-ej do 1-ej z południa i od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Sale rysunkowe będą otwarte w nadchodzący piątek, d. 1-go września o godz. 7-ej wieczorem.

Dla młodzieży rzemieślniczej, nie mającej dość wolnego czasu w dni powszednie, sale będą przystępne w każdą niedzielę od g. 8-ej do 11-ej z rana.

= Motory tramwajowe.

Bawi w mieście naszem p. Ludwik Kloch, inżenier, stale przebywający w Londynie, lecz z urodzenia warszawianin.

P. Kloch zastosował nowe zupełnie motory parowe do ruchu tramwajowego, odznaczające się tem w szczególności, że nie wydają prawie żadnego dymu.

Jeden taki motor został już sprowadzony, a to w celu poczynienia odpowiednich prób na ulicach Warszawy.

Podług obliczeń p. K., dotychczasowe wagony mogłyby w zupełności z motorów korzystać, z zastosowaniem wszakże nieznacznych przeróbek.

= Flisacy.

Pokątni przedsiębiorcy wynajmu flisaków nie dotrzymywaniem zobowiązań powodują nieporozumienia, kończące się interwencją władzy.

W Nowym Dworze zaszło kilka faktów nieporozumień, wobec czego władza była zmuszona skłonić przedsiębiorców do uregulowania zaległych i samowolnie ograniczonych należności.

W Warszawie kosztem jednego z przedsiębiorstw kaucjonowanych powstał barak przeznaczony na poczekalnię dla flisaków zakontraktowanych.

W poczekalni mieszczą się: sypialnia, kuchnia, ambulans i apteczka, z których flicacy korzystają bezpłatnie.

= Jabłka.

Do brzegu warszawskiego przy moście kolejowym przypłynął pierwszy w r. b. galar z jabłkami.

Dalsze transporty w tych dniach są oczekiwane.

= Ruch przyjezdnych.

Warszawa zaczyna się już powoli zaludniać.

Świadczą o tem wykazy ruchu przyjeżdżających i wyjeżdżających.

I tak w ciągu pięciu dni zeszłego tygodnia koleja-

178)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Z jakiego powodu?

— Powiedziała, że ja jestem nadto dla niej ordynarny!....

— I?

— I znalazła sobie mniej ordynarnego.

— Znalazła?...

— Tak, panie hrabio, znalazła dependenta od adwokata w Sanoku. Ze szkiełkami na oczach, włosy rozdzielone na środku głowy, lakiery na nogach, podobno nawet przy złotym zegarku i pierścieniach! Kto go tam zresztą wie!...

— A pan?

— Ja, panie hrabio, wciąż czekam na Klarcię, bo ją kocham i proszę Boga, aby żonusia do mężusia wróciła.

— Przebaczyłbyś jej pan?

— Przebaczyłbym, panie hrabio, dlaczego nie miałbym przebaczyć? przecież ją kocham!

Ajent się uśmiechnął.

— Jak Boga kocham—zawołał Adolf, podnosząc rękę w górę—kocham ją, niech tylko wróci!... Wszystko na nią czeka: kanapa, politura i łóżko z materacem nowe...

— Politura, kanapa i orzechowe łóżko.

— Wszystko, panie hrabio, nietknięte.

— Zanim wróci, załatwmy interes — odezwał się ajent.

— Proszę, ja jestem zgodny, bylebyście tylko panowie byli na mnie łaskawi.

— Pan hrabia bierze tereny—zaczął ajent.

— Służę panu hrabiemu—odparł Adolf.

— I daje trzy tysiące guldenów.

— Mało!—zawołał stanowczo Adolf.

— Pięć—rzekł Zygmunt, wyjął pakę pieniędzy, rozstawiając stówkami po stole.

— Mało, panie hrabio — odparł nieco ciszej Adolf.

— Ani centa więcej.

— Mało—powtórzył—mało! Panie hrabio, taki kawał roli, nie mogę, nie, nie!...

— My roli nie zniszczymy, odetniemy skrawek na drogę i trzy morgi gruntu na początek pod szyby.

— A jak się dokopiecie ropy?

— Dla pana dziesięć procentów!

— Mało, panie hrabio, mało—powtarzał Adolf.

Zygmunt zaczął liczyć szeregi stówek rozstawionych na stole. Adolfowi oczy się świeciły, wargi drżały, nozdrza roztwierały, język się pokazywał i chował.

— Raz, dwa, trzy, cztery, pięć.

Zygmunt uderzał palcem, licząc tysiące.

— Bierzesz?

— Mało, panie hrabio—szepnął.

— Kiedy mało, to bądź zdrów. Każ pan zajeżdżać.

Ajent poskoczył do okna.

— Jasiek, dawaj konie!—krzyknął i wybiegł.

Zygmunt ułożoną pakę pieniędzy zostawił na stole i umyślnie zmienił przedmiot rozmowy.

— Jakże mogła pani Klarcia uciec od takiej politury, kanapy, łóżka i tak dorodnego męża?..

— To wszystko fracha, panie hrabio, ale niech pan hrabia pofatyguje się ze mną.—Adolf otworzył drzwi do komory oświetlonej małem zakratowanem oknem.

— Patrz pan hrabia, gdy Klarcia przyjechała, zastała w tej spiżarni dziesięć korcy gotowej mąki razowej na chleb i, nie licząc dwóch połci słoniny, pęcaku, bobu, mąki pszennej—całe sadło!...

— Niepodobna, niepodobna—szeptał Zygmunt, udając zdziwienie.

Adolf pochwycił w rękę pozostałą część sadła, zatrząsł niem i, odrzucając je z tragiczną grozą, zadeklamował grobowo:

— I czego ona ode mnie jeszcze więcej chce?

Łzy strumieniem puściły się z szaraczkowych oczu, otarł je rękawem.

— Jeżeli Klarcia uciekła — mówił Zygmunt — od dziesięciu korcy mąki razowej i od całego sadła, to muszę przyznać, że nie ma odrobiny serca.

— Z pewnością, panie hrabio, nie ma go ani krzty!... I to tylko wybieg, że ja jestem dla niej zanadto ordynarny.

— A teraz gotowa powiedzieć i zanadto... Czy pozwolisz pan skończyć?

— Proszę pana hrabiego.

— Zanadto głupi. Bo istotnie, mogąc wziąć za nic pięć tysięcy i nie brać...

— Gdy się Klarcia dowie, że ja dostałem pięć tysięcy papierków, wścieknie się ze złości i żalu...

Ajent wrócił. Zygmunt podał Adolfowi paczkę stuguldenówek.

— Klarcia może powiedzieć, że jesteś pan dla niej zanadto ordynarny, ale nie powie, że jesteś za głupi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mi, statkami parowemi i pocztą wyjechało z miasta 9,306, przyjechało zaś 13,598 osób.

Obecnie przewaga przyjeżdżających nad wyjeżdżającymi z każdym dniem wzrasta.

= Ofiary upału.

Straszny cios dotknął w tych dniach państwa Gołębiowskich, zamieszkałych na wilegjaturze w Rudzie, w gminie Młociny.

Podczas zeszłotygodniowego upału dwie dziewczynki bliźniaczki, liczące po 7 lat wieku, uległy porażeniu słonecznemu.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, jedna z dziewczynek zmarła we czwartek, a druga onegdaj w niedzielę.

Porażenie słoneczne wywołało szybko postępujące zapalenie mózgu.

= Kto zapłaci?

Sprawa kilka razy w *Kurjerze* omawianego wybuchu gazu w zimie 1892-go r. w kanale na ulicy Żelaznej, przyczem, jak wiadomo, dotkliwie ucierpiał inżenier oddziałowy, p. Sokal, oraz dwaj jego pomocnicy, została w ten sposób na razie załatwioną, że renowacją uszkodzonych ścian i sklepień kolektora zajął się natychmiast zarząd kanalizacji.

Fundusze na pokrycie kosztów naprawy czerpane były tymczasowo z kredytów czwartej serji, magistrat wszelako zastrzegł sobie prawo dochodzenia pretensji od strony, którą po rozpatrzeniu sprawy, komitet budowy uzna za winną wybuchu.

Kwestja ta stanowczo dotąd nie jest jeszcze rozstrzygnięta i obecnie toczą się obrady.

Jak się dowiadujemy, jest dążność do włożenia kosztów naprawy na przedsiębiorców, czemu jednakże ci ostatni się sprzeciwiają, słusznie utrzymując, że kanał, od kilku tygodni wykończony prawidłowo, stał się już własnością miasta.

Konserwacja zaś, do której przedsiębiorcy są obowiązani, ogranicza się do utrzymywania bruków i tp., gdy tymczasem wybuch gazu, wyrodzony we wnętrzu kolektora, raczej do wypadków, spowodowanych przez *force majeure*, zaliczony być może.

= Wypadek kolejowy.

O wykolejeniu się pociągu na stacji Chęciny, o czem donosiliśmy parę dni temu, otrzymujemy obecnie bliższe wyjaśnienia, przekonywające nas, że wypadek mniej był w skutkach doniosły, niż w pierwszej chwili sądzono.

Wykoleiło się istotnie 12 wagonów, lecz silnie uszkodzonych było tylko 4, reszta zaś ma uszkodzone bufory, haki itp.

Ani jeden jednak nie został potłuczony tak, iżby po uskutecznieniu niezbędnych napraw nie mógł być na nowo używany.

Straty przez kolej poniesione nie przeniosą kilku tysięcy rubli.

Wypadek wydarzył się o godz. 5-ej m. 30 rano, o 8-ej już wzięto się do usuwania śladów wypadku, a o 4-ej wykolejone wagony stały już na bocznicy, tor był naprawiony i pierwsze pociągi przepuszczone.

= Kradzieże.

Pod № 5-ym przy ul. Sierakowskiej, w mieszkaniu Józefa Szkopa, spełniono znaczną kradzież, a mianowicie: 1,200 rs. w różnych walorach i złoty zegarek z takąż dewizką. — Okradziono mieszkania z garderoby i rozmaitych kosztowności: Dawida Szulwajsa pod № 22-im przy ul. Nalewki, oraz Sergjusza Sudowskiego pod № 18-ym przy ul. Wązki Dunaj. — Aronowi Szenbergerowi wyciągnięto z kieszeni podczas przejazdu tramwajem pugilares, zawierający 170 rs. i różne rewersy. — Pod № 30-ym przy ul. Franciszkańskiej, w mieszkaniu Frejda, przytrzymano na uczynku kradzieży Arona Szternbauma.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 53, wjechawszy na chodnik ul. Wierzbowej, przewrócił latarnię gazową oraz uderzył dyszlem Kazimierę Bibułowską, która zraniła się w głowę.

Na ul. Franciszkańskiej powożący wozem roboczym, Roch Mętlak, przejechał 13-letniego Moszka Grünblata.

Malca, ze złamaną nogą, odwieziono do mieszkania rodziców.

= Poparzenie.

Przy budowie domu pod № 15-ym przy ul. Wspólnej mularz, Józef Łuszczyk, pokłóciwszy się z Piotrem Morycem, popchnął go tak silnie, iż M. wpadł do dołu, napełnionego wapnem niegaszonem.

Jakkolwiek natychmiast został wydobyty, doznał niebezpiecznych poparzeń na całem ciele.

Moryca, w stanie bezprzytomnym, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Topielec.

Pod Oborami zatrzymano płynące na Wiśle zwłoki ubogo odzianej kobiety.

Nazwiska denatki nie stwierdzono.

= Utonięcie.

W dniu onegdajszym Ksawery Zybert, mieszkaniec Podlesia, płynąc łódką w stronę Wisły, trafił na wir.

Wskutek przewrócenia się łodzi, Z. wpadł do wody.

Trzech przewoźników podążyło z pomocą, lecz ta okazała się spóźnioną.

Nawet zwłok Zyberta nie zdołano odszukać.

= Z pobicia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o krwawem zajściu między Piotrem Gapskim i Stanisławem Okryńskim.

Ten ostatni, wskutek silnych poranień, wczoraj zmarł.

Gapskiego aresztowano.

+ Wizyta pasterska.

W dniu 14-ym b. m. J. Ek. ks. Sotkiewicz, biskup sandomierski, przybył do Brzeźnicy w pow. kozienickim.

Dostojnemu pasterzowi towarzyszyli kanonicy sandomierscy: ks. Bagiński i ks. Ryks, oraz ks. Bąkowski, proboszcz parafji Zwoleń, ks. Widuchowski, proboszcz parafji Oleksów, ks. dziekan Kahaun, proboszcz kozienicki, oraz liczne duchowieństwo.

O godz. 9-ej rano J. E. ks. biskup odprawił w kościele miejscowym mszę św., zaś o godz. 12-ej udzielił błogosławieństwa odpustowego.

Po południu parafjanie tak młodzi, jak starsi, przystępowali do Sakramentu Bierzmowania.

Takie same nabożeństwo J. E. ks. biskup odprawił nazajutrz i również bierzmował.

Kościół miejscowy na tę uroczystość przystrojony był w kwiaty i wieńce.

+ Kościół w Grodźcu.

Na miejsce spalonego drewnianego kościoła w Grodźcu w pow. słupeckim stanie wkrótce nowy murowany, a to dzięki energicznym zabiegom ks. Wojciecha Góreckiego, który jest proboszczem tej parafji od r. 1859-go.

Cały materjał drzewny i ceglany dla nowej świątyni daje w ofierze właściciel majątku Grodziec, hr. Kwilecki; inne koszta pokryją parafjanie.

Plan na nowy kościół w stylu gotycko-angielskim wypracował budowniczy gubernjalny kaliski, p. Chrzanowski, robotami zaś murarsko-ciesielskiemi ma kierować p. Julian Świnecki, architekt kaliski.

Roboty około budowy nowej świątyni mają rozpocząć się już w pierwszych dniach września r. b.

Kościół z wieżą i prezbiterjum ma mieć około 60 łokci długości, zaś 22 łokcie szerokości.

+ Telefony w Lublinie.

Gazeta lubelska donosi, iż z inicjatywy naczelnika lubelskiego okręgu pocztowo-telegraficznego powstał projekt zaprowadzenia w Lublinie telefonów, któreby łączyły już to najruchliwsze dzielnice miasta, już to biura instytucyj rządowych i prywatnych, wreszcie mieszkania osób prywatnych.

Urządzenie sieci telefonicznej ma należeć do urzędu pocztowego.

Opłata za abonament telefonu ma wynosić rs. 50 półrocznie, oraz tyleż jednorazowo za aparat.

Ostatnia należność nie będzie pobierana od osób, które złożą deklarację, że z telefonu korzystać będą w ciągu przynajmniej dwu lat.

Odnoga sieci telefonicznej będzie mogła łączyć z miastem miejscowości od niego odległe; o ile znajdować się będą po za promieniem trzywiorstowym, uznanym jako odległość normalna, uiszczać będą, niezależnie od zwykłej opłaty, jeszcze rs. 5 za każdą wiorstę odległości.

Do celu tego użyte będą telefony Ericksona ze Sztokholmu, które posiadają tę podobno zaletę, że są niezmiernie czułe, a jednocześnie nie ulegają wpływom atmosfery, osobliwie wilgoci.

Tytułem próby zaprowadzona już została komunikacja telefoniczna pomiędzy gmachem rządu gubernjalnego a kancelarją gubernatora, oraz w ogrodzie miejskim pomiędzy sklepikiem, w którym sprzedawane są kwiaty, a oranżerją.

Taka sama komunikacja ma być zaprowadzona pomiędzy lokalem redakcji *Gazety lubelskiej* a jedną z instytucyj prywatnych, tak, iżby każdy mógł przekonać się osobiście o zaletach telefonów.

+ Echa prowincjonalne.

Gaz. kaliska stwierdza, że stan sanitarny w Kaliszu jest najzupełniej zadowalniający, wszelkie zatem pogłoski, rozszerzane przez dzienniki zagraniczne o pojawieniu się cholery w tym mieście są nieuzasadnione.

Gazeta przypuszcza, że pogłoski owe wywołane zostały przez lekkomyślne plotki, w Kaliszu od czasu do czasu krążące.

Cykliści kaliscy obradują obecnie nad ułożeniem programu wyścigów wrześniowych; amatorowie-wioślarze tamtejsi sprowadzają z Warszawy dwie nowe hamburki.

Wspomniane pismo donosi, że z powodu zamknięcia granicy pruskiej lekarz specjalnie delegowany na rogatce w Szczypiornie bada przejezdnych do Prus, a bagaż ich poddaje bardzo szczegółowej dezynfekcji.

Osoby, jadące wyłącznie do Mameloka i znane jako stale w Kaliszu zamieszkałe, nie bywają poddawane oględzinom lekarskim.

Kamienica piętrowa, zbudowana przed laty na pomieszczenie biur filji b. Banku polskiego, sprzedana została na rzecz ministerjum oświaty, które poleciło urządzić w niej internat dla uczniów gimnazjum męskiego w Kielcach.

Fabryka wód mineralnych, założona przez spółkę aptekarzy lubelskich, zaczęła już funkcjonować.

W Tomaszowie rawskim mają wkrótce powstać trzy nowe fabryki sukna o warsztatach ręcznych.

Skutkiem powiększania się coraz bardziej ruchu towarowego na kolei dąbrowskiej, magazyny kolejowe na wielu stacjach powiększono o kilka przęseł.

Kupcy tomaszowscy zakupili w ostatnich czasach na różnych jarmarkach przeszło 20,000 pudów wełny, przeznaczonej na wyrób materjałów zimowych w fabrykach w Tomaszowie rawskim.

Miasto Łomża podzielone zostało na 11 rewirów sanitarnych; w każdym z nich, prócz lekarza lub felczera, dozorem sanitarnym kieruje kurator rewiru, tudzież członkowie komitetu sanitarnego.

Cykliści piotrkowscy urządzili w tych dniach zbiorową wycieczkę do Szczercowca, wkrótce zaś mają zorganizować większą wycieczkę do Kielc.

+ Na stanowisku.

We wsi Łotoczynie, w pow. krasnostawskim, oficjalista zarządu dóbr, Jan Konieczny, zabity został drzwiami śpichlerza, które usiłował otworzyć.

Drzwi, spadając, uderzyły go tak mocno, iż, mimo udzielenia mu natychmiastowej pomocy, przytomności już nie odzyskał.

+ Śmierć w płomieniach.

W kolonji Powsino, w pow. płockim, spaliły się dwie stodoły, dom mieszkalny i stajnia Augusta Wulfa, ubezpieczone na rs. 1,360.

W płomieniach zginęli: 23-letni Jan Kirschner i 8-letni Wilhelm Rose.

+ Pożar.

We wsi Borenice, w pow. mławskim, spaliło się 8 domów mieszkalnych, 11 stodół, 10 obór i dwie stajnie oraz śpichrz, należące do włościan.

Straty wynoszą przeszło rs. 3,000.

W płomieniach zginęli: Ludwika Kozłowska z dzieckiem przy piersi i 14-letni Aleksander Błaszkiewicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Do d. 2-go września można wykupować lub prolongować fanty, zastawione tak w kantorze głównym warszawskiego akcyjnego Towarzystwa pożyczkowego, jak w obydwóch filjach warszawskich, a zakwalifikowane do sprzedaży przez licytację, której początek oznaczono na d. 4-ty września.

— Do d. 4-go września trwać będą egzaminy wstępne nowych kandydatów w szkole handlowej prywatnej (ulica hr. Berga № 6-ty).

— D. 4-go września i dni następnych, od godz. 10-ej zrana, w sali licytacyjnej przy placu Wareckim pod № 2-im, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nieprolongowanych, a zastawionych tak w kantorze głównym, jak i w obydwóch filjach warszawskiego akcyjnego Towarzystwa pożyczkowego.

Nekrologja.

† Ś. P.

Julja z Steczkowskich Rüger,

żona majstra garbarskiego i obywatela,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 27-go sierpnia 1893 r., przeżywszy lat 67. Pozostali w nieutulonym żalu: mąż, córka, syn, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno w dniu 29-ym sierpnia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3574

† Ś. P.

Julja z Paprockich ENGLERT,

WDOWA,

opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie w dniu 27 sierpnia w wieku lat 81. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Barbary na Koszykach w dniu 29-ym sierpnia, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** przed południem, po skończeniu, którego nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła do grobu familijnego na Powązkach. Na smutne te obrzęd pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3588

† Ś. p. Juruś Ziemecki,

syn felczera,

przeżywszy lat 2, zmarł dnia 27-go b. m. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 29-ym b. m., o godz. **5-ej** po południu, z ulicy Mazowieckiej № 1 na Powązki. —3584

† We środę, dnia 30-go sierpnia, jako w oktawie imienin

ś. p. LUDWIKA KOLNARSKIEGO,

odbędzie się wotywa za spokój jego zacnej duszy, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **10-ej** zrana, na którą w głębokim smutku pozostała familja zaprasza przyjaciół i znajomych. —3582

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 25-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wczoraj pod wieczór nibyto się zachmurzyło, grzmiało, niby nieco deszczu spadło, ale wszystko ledwo na pokosztowanie. Gdzieindziej już się ludzie cieszą, mają mokre burze, np. na Morawach, a w Hohenelbe zerwanie chmur i grad w pół godziny zmiotły wszelką roślinność z pól, liście z drzew i gałęzie, a porywając dachy i kominy fabryk ciskała je wichura na sąsiednie domy. Było dużo szkód i strachu, ale skończyła się kanikuła. Tutaj ledwie, że otrzęsło spalone liście z drzew, zasiane niemi spacery, niby w listopadzie, a dzisiaj znowu upał. Niepodobna o czem innem pisać, bo kanikuła płodzi ciągle awantury.

Na Favoriten znowu się motłoch zbierał, a jako głównych podżegaczy aresztowano dwóch żołnierzy artylerji; istna kanikuła! Otwarto zapisy do szkoły baletu przy operze nadwornej; miejsc było 12, przyjmują dziewczęta tylko poniżej lat 10. Otóż był ścisk, mamy przyprowadziły swoje pociechy w liczbie 150; istna kanikuła! Prezes wegetarjanów, nauczyciel cierpiał darcia na palcu. Otóż doszedł do tego, że nic nie jadł, tylko chleb Grahama, a żeby się leczyć, leżał po kilka godzin bez odzienia na słońcu. Więc go też i spaliło, krew mu zatruło, w napadzie gorączki rzucił się z czwartego piętra; istna kanikuła!

Fryzjerzy zebrali się na mityng; mówca jeden, po zwyczaju, odezwał się: „Towarzysze!"; powstała burza, krzyki: „nie jesteśmy żadnymi towaszyszami (*Genossen*), ale pomocnikami"; z burzy przyszło do bitki stołkami, kuflami, aż komisarz głowę na znak sromu nakrył i kazał się rozejść; istna kanikuła!

W *Tagblacie* Szepsa prowadzą od tygodnia polemikę *pro* i *contra* prozą i wierszem palacze i niepalacze (tytoniu); istna kanikuła! Towarzystwo oświaty zakłada po przedmieściach bezpłatne ludowe bibljoteki i czytelnie, osobne dla chłopców rękodzielniczych i dla szpitali; zarząd oddaje niewiastom, a czyni to w letniej porze w tym celu, żeby te zakłady pomału się rozwinęły, bez natłoku, żeby się urzędniczki wprawiły. Tymczasem wczoraj, zaledwie znowu jedną bibljotekę otwarto, w mig naród 6000 książek rozchwytał, pułki stoją puste; istna kanikuła!

Ogłoszono, że najwięcej jest rozrywana beletrystyka: Bulwer, Cooper, Dahn, Ebers, Ebner-Eschenbach, Freytag, Gerstoecker, Hacklaender, Marlitt, Rosegger, Scott, Spielhagen, Jean Paul, Verne... z czego wynika, że znaczenie powieści wcale nie słabnie.

Towarzystwo podniesienia słynnego Baden pod Wiedniem naraz znalazło, że tam wszystko drogie. Co więcej, udało się o pomoc do protektora, namiestnika, hr. Kielmannsegg, a ten wypalił im epistołę, jako bardzo się cieszy, że nareszcie Baden zaczyna myśleć o sobie i chce się cywilizować; znowu kanikuła, bo przecież dotąd było dogmatem w Europie, że tylko w Zakopanem są różne braki.

Węgrzy znowu powiedzieli sobie, że ich Szmeks (Tatra Füred) nigdy nie będzie Zakopanem, bo niema płynących, szumiących wód. Wzięli się tedy, wyszukali wyżynę, przez którą płyną potoki, o pół mili od Szmeksu, pod Łomnicą, nazwali: Tàtra-Łomnicz i postanowili stworzyć tam Zakopane. Zawiązało się przedsiębiorstwo wspólnie z właścicielem wsi, nakupiło kopę parceli, mórg 200 do 400, budują kasyno, hotel; dwadzieścia rodzin budują wille, i ogłoszono w Peszcie, że na przyszły rok będzie uzdrowisko gotowe i pójdzie tam kolej. Ale cóż, niema tam wcale dróg, ani ścieżek, ani schronisk, ani mostów, a Towarzystwo karpackie ma pustą kasę. Więc powstał projekt wniesienia w sejmie ustawy: że każdy turysta, wkraczający w Tatry węgierskie, ma opłacać na powyższe potrzeby dwie korony. „Gwałtu, co się dzieje"; jeżeli przyjdzie co do czego, to nie chciałbym wtedy być tatrołomnicką klimatyką. Co za koncepty; istna kanikuła!

Sprawdzono tu, że skutkiem potów ludzie bardzo tracą na wadze, tak, że kuracja marjenbadzka staje się zbyteczną. Dobrze to tłuściochom i tłuścioszkom—ale większość śmiertelników jest chuda, a musi przebywać niby w kotle rozpalonym; ot, niema sprawiedliwości. *A.*

*

Berlin, 27-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Dwa nowe zdarzyły się tutaj wypadki cholery. Niejaki Baumgart, mechanik, wracając z kąpieli w Szprei do domu, nagle zasłabł wśród objawów cholerycznych, skutkiem czego przeniesiony został do domu zdrowia w Moabicie. Nie miał on zupełnie stosunków z osobami choremi na cholerę. Powodem zakażenia zdaniem lekarzy była woda Szprei. Zasłabł nadto robotnik, Jan Kayser, pracujący przy budowie gmachu parlamentu. Wypadków śmierci na cholerę do tej chwili nie było.

Na dworcu w Ruhleben, gdzie ustanowiona jest stacja dezynfekcyjna dla wychodźców, udających się do Ameryki, rozporządzenie, że należy wysyłać wychodźców nie inaczej jak po poddaniu dezynfekcji ich odzieży i dobytku za pomocą przyrządu parowego, w niemały kłopot wprawiło ustanowionych tam urzędników, ponieważ nie mieli do dyspozycji takiego przyrządu, a kilku już wychodźców dopominało się o spieszne dokonanie tej funkcji. Firma Schäffera i Walckera z kłopotliwego wybawiła położenia urzędników, oddając do ich dyspozycji aparat, zamówiony dla zagranicy, za którego pomocą w przeciągu 24 godzin wszystkich wychodźców dezynfekowano.

Znany niemiecki krytyk Eugen Zabel dzisiaj w feljetonie *Nationalzeitung* poświęca dłuższy artykuł rzeźbiarzowi Antokolskiemu. *K.*

*

Paryż, 26-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wczoraj na Sekwanie robiono próby ze statkiem komendanta Monteil. Statek ten, długi na 10 metrów a szeroki na $2\frac{1}{2}$, odznacza się nadzwyczajną lekkością, bo zbudowany jest z aluminium. Składa się on z 20-tu części po 23 kilogr. i 4-ch po 34 i daje się z łatwością rozbierać, z tej przyczyny oddać on może ogromne usługi w wyprawie do Ubanji, jaką przedsiębierze Monteil; obrachowano, że przy pomocy 8-iu ludzi można w przeciągu 4-ch godzin rozłożyć i na nowo złożyć statek.

Nowa izba liczyć będzie w swoim składzie trzech członków Akademji francuskiej, a mianowicie: Leona Say, Mezières'a i de Voguë; jednego przedstawiciela Akademji nauk, a jest nim Bishoffsheim; dwóch członków Akademji lekarskiej— dra Lannelongue'a, profesora fakultetu paryskiego, i Bourgoin'a, profesora szkoły farmacji; wreszcie ośmiu pedagogów, a są nimi: Dupuy, prezes ministrów, Burdeau, Jaurès, Lebret, Rouzoand, Dejean, Delpeuch i Cuissart.

Upalne lato tegoroczne spowodowało, iż winobranie jest niezwykle wczesne, pierwsze winogrona zbierano już dnia 31-go lipca, a od d. 20-go sierpnia rozpoczęły się zbiory w rozmaitych punktach Francji. Tymczasem z bieżącego stulecia mamy takie dane: 10 razy winobranie odbywało się w pierwszej połowie września, 60 razy—w drugiej, 19 razy w pierwszej połowie października i 1 raz—w drugiej. Jedynie zaś w r. 1822-im zbiór wina odbył się d. 31-go sierpnia.

Również skutkiem upałów tych doczekali się botanicy po raz pierwszy owoców śliwy chińskiej *Persica Davidiana*, która, zasadzona w r. 1865-ym przez ks. Davida w Jardin des Plantes, w tym roku dopiero okryła się owocami.

Kilku ornitologów z uwagi, że owady wyrządzają ogromną szkodę rolnictwu, a mnożenie się ich uważać można za skutek tępienia ptactwa, założyło „Ligę międzynarodową ochrony ptaków owadożernych". Dążyć ona będzie do zmiany prawa z r. 1844-go i 1874-go, według którego prefekci mają prawo, stosownie do uwag rad jeneralnych, wyznaczać termin polowania na ptaki przelotne, jako też wskazywać ptastwo szkodliwe. Rozporządzenia takie zależne są od interesów miejscowych mieszkańców, którym chcąc się przypodobać, prefekt nieraz dogadza ze szkodą dla ogółu. Liga dążyć będzie do zcentralizowania podobnych rozporządzeń w ministerjum rolnictwa, które, mając na względzie interesy ogólne, będzie decydowało z większą znajomością rzeczy. Tu jednak nasuwają się trudne do usunięcia szkopuły—potrzebne jest mianowicie uzyskanie współdziałania krajów sąsiednich, a nie łatwo da się je osiągnąć, tak np. drozdy, zięby itp. są bardzo pożyteczne na wiosnę we Francji, ale w jesieni odlatują do Włoch i tam niszczą owoce. Liga jednak spodziewa się, że i w tym względzie można znaleźć środki porozumienia się.

Następnie dążyć będzie do wzbronienia nietylko używania, ale i sprzedaży różnych wabików, sieci, potrzasków, matni itp.

Wreszcie Liga starać się będzie, aby surowszej, niż dotąd, karze podlegali przekupnie zwierzyny i myśliwi polujący w czasie niewłaściwym. Obecnie istnieje dziwne prawo, według którego rewizję można robić jedynie u handlarzy zwierzyny i u oberżystów, ale w restauracjach i na bankietach urzędowych najspokojniej podają przepiórki i drozdy.

Stowarzyszenie to pragnie, aby zamiast dotychczasowej listy ptaków pożytecznych i szkodliwych, wzbronić zabijania ptaków w ogóle, za wyjątkiem kilku uznanych powszechnie za szkodliwe. Przy tej sposobności przypominają, że w r. z. sprzedano w hallach paryskich 1,408,977 skowronków i 201,299 przepiórek, a cyfrę tę należy podwoić, jeżeli się weźmie pod uwagę ilość ptactwa, sprzedawaną z wolnej ręki przez wędrownych przekupniów. *Z.*

*

Londyn, 23-go sierpnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Słynny podróżnik afrykański, H. M. Stanley, ma pod prasą nowe dzieło p. t. „Moi czarni towarzysze i ich dziwne opowiadania". Książka obejmuje wybór podań ludowych, opowiedzianych autorowi w obozach na „czarnym lądzie" w ciągu lat 17 tu, a zdobić je będą liczne ilustracje, wykonane przez panią Stanley (Dorotę Tennant).

Z powieści najświeższych wymienić należy „Pietro Ghisleri" M. Crawforda, zamykającą dzieje współczesnej rodziny arystokratycznej rzymskiej, które autor zaczął opowiadać w „Sant Ilario". Bardzo zajmującą, charakterystycznie wierną powieść na tle obecnych stosunków mormońskich w mieście Słonego Jeziora dał A. C. Gunter p. t. „Miss Dividends", a tenże autor skończył właśnie dowcipnie obmyśloną nowelę aktualną: „Baron Montez of Panama and Paris". Miss Braddon wydała 60-tą z rzędu swoją powieść trzytomową, p. t. „Na rzece", dzieło to liche, zdradzające zanik twórczości w sędziwej autorce.

Niemałą trwogę wywołały tu dwa wypadki śmierci na cholerę, zaszłe tego rana w północno-wschodniej dzielnicy Hackney, zamieszkałej przez blizko pół miljona biedniejszej ludności. Ofiarami epidemji, nie wiadomo, czy azjatyckiej, padło dwoje dzieci różnych rodziców i różne zamieszkujących części dzielnicy—chłopiec 14-letni i 10-letnia dziewczynka, oboje tutejszego pochodzenia. W obu razach śmierć nastąpiła w 8 godzin po zapadnięciu. Tymczasem w portach nie było dotychczach wypadków.

Niebawem, po wakacjach sądowych, rozpocznie się dawno oczekiwany proces jednej z największych tu ajencyj, która istniała długie lata, bo od roku 1852-go, rzekomo w celu wynajdywania osób, uprawnionych do objęcia spadków po zmarłych bez testamentu. Ajencja ta ogłaszała i tu i po całym świecie fakt—zupełnie zresztą prawdziwy—że w kanclerstwach, to jest pod opieką najwyższej instancji sądowej w Anglji, Szkocji i Irlandji, leży około stu miljonów funtów sterlingów, należnych osobom, które o sumach albo wcale nie wiedzą lub pretensyj swoich dowieść należycie nie potrafią. Ponieważ zaś w kanclerstwach nagromadziło się oczywiście niezliczone mnóstwo nazwisk, zarejestrowanych skutkiem regularnych dochodzeń w kwestjach spadkowych—a rejestr tych nazwisk bywa ogłaszany perjodycznie przez izby sądowe—więc ajencja na tej właśnie podstawie redagowała co roku swój własny wykaz alfabetyczny, mający niby to zawierać spis poszukiwanych na kuli ziemskiej spadkobierców, a w samej rzeczy będący... kompilacją, opartą na nieskończonej tożsamości nazwisk. Ajencja nietylko rozsyłała ten wykaz swój za drobną opłatą każdemu, kto się zgłaszał, ale rozgłaszała nadto w pismach krajowych i zagranicznych całe serje nazwisk i... podejmowała się za dość znacznem wynagrodzeniem „robić poszukiwania dalsze". Że się jej powodziło świetnie, dowodzi fakt, iż posiadała swoje własne „biura heraldyczne", w których najmniej łatwowiernym dowodzono... pokrewieństwa z ludźmi dawno zmarłymi, co zostawili majątki bez testamentowych rozporządzeń.

Proces będzie podjęty częścią przez oskarżyciela publicznego, a częścią przez pewną rodzinę magnacką, francusko-angielską, wyzyskaną przez ajencję do wysokości 13,000 funtów! *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

NOWY ZAKAZ.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W *Reichsanzeigerze* ogłoszono zakaz przywozu z Rosji noszonego ubrania i gałganów, prócz bagażu podróżnych. Zakaz nie dotycze Finlandji.

POGRZEB.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)—Cesarz Wilhelm przybył dzisiaj rano do Koburg, gdzie odbył się pogrzeb zwłok księcia Ernesta w kościele św. Maurycego. Oprócz cesarza Wilhelma, na pogrzebie byli obecni: król saski, wielki książę badeński, książę Walji, Wdowa po zmarłym księciu i księżna Marja Aleksandrówna. Cesarz Wilhelm odjechał z Koburg o godz. 5-ej wieczorem.

PODRÓŻE MONARSZE.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz zjedzie się z włoskim następcą tronu w d. 1-ym września w Koblencji. Wielki książę luksemburski wyszle na powitanie księcia Neapolu osobnego posła. Przy spotkaniu cesarza z księciem obecny będzie wielki książę badeński.

JARMARK JESIENNY.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiaj otwarto tutaj pierwszy berliński jarmark jesienny. Najsilniej reprezentowane są bronzy i galanterje.

SARCEY.

Paryż 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sławny krytyk teatralny Sarcey kandyduje do Akademji na krzesło Taine'a.

WALKA W CYRKU.

Paryż 28-go sierpnia. (*T. pryw. Kur. W.*) — W Marsylji w cyrku przyszło do bójki podczas walki byków. Zapalono ławki. Policja z wysiłkiem przywróciła porządek.

ZABURZENIA W SAN SEBASTJAN.

Paryż 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wczoraj w San Sebastjan w czasie koncertu na placu

publicznym tłum zażądał, aby orkiestra odegrała hymn baskijski, przyczem wznoszono okrzyki: „niech żyje Fukros, śmierć Sagascie". Orkiestra odmówiła żądaniu odegrania hymnu baskijskiego. Odmowa wywołała wielkie wzburzenie. Tłum zaczął rzucać kamieniami na karetę gubernatora. Wezwane przez policję wojsko tłum rozpędziło. Wśród bójki cztery osoby zostały zabite, a wiele rannych. Pięciu policjantów i kilkunastu żołnierzy odniosło rany. (*Aj. póln.*)

CHOLERA.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na okręcie pod Wiesbadenem zaszedł jeden wypadek choleryczny.

Rzym 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Palermie zachorowało dotąd 19 osób na cholerę, zmarło 5.

Rzym 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Udynie zmarła jedna osoba, w Cussignaco trzy.

ŚNIEG.

Zakopane 28-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Tatrach spadły śniegi. Panorama w górach zimowa. Przejmujący chłód.

Berlin 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz przesłał Ojcu św. z powodu Jego imienin bardzo serdeczny telegram gratulacyjny.

Wrocław 28-go sierpnia (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wczoraj w miejscu kąpielowem Heringsdorf zmarł w następstwie dokonanej przed kilkoma miesiącami operacji dyrektor jeneralny kopalni w Laurahütte, Richter.

Paryż 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z Aigues-mortes donoszą, że w sobotę dokonano tam nowe aresztowania. Uwięziono ogółem 22 osoby. Śledztwo, które prowadzi władza prokuratorska, postępuje bardzo szybko. (*Aj. póln.*)

Rzym 28-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) Przed pałacem Altierich wybuchła bomba. Jedna osoba zabita.

Londyn 28-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z Bangkoku donoszą, że rokowania pomiędzy przedstawicielami Francji i Sjamu zostały wstrzymane. Kanonierka francuska „Aloutte" powiozła do Saigonu sumy pieniężne, złożone przez rząd sjamski, jako gwarancję przyjętych przez niego zobowiązań. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go sierpnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Giełda dzisiejsza była lepiej usposobioną. Pomyślniejszy stan rynku pieniężnego oddziaływał dodatnio na tendencję zebrania. Na rynku rubli i wartości russkich, które trzymały się początkowo dość mocno, różnice kursowe były niewielkie, inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 210.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 210.25. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., podczas gdy w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 55 fen., krótki Petersburg o 60 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń notowane były wyżej krótkie o 30 fenigów (162.10), a długoterminowe o 30 fen. (161.10). Listy zastawne ziemskie osiągały 65.60, podczas gdy listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich 2-ej emisji dziś nie dotykano; pożyczki 3-ej emisji poprawiły się o 30 kop. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie obu emisji. Na poziomie wczorajszych kursów pozostały 6% ruskie renty złote z r. 1883-go. Kupony celne doznały drobnej zniżki (326.—). Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne obniżyło się o ½% (4%). Żyto miało dziś tendencję mocną i płacone było drożej o 50 fenigów w obu terminach.

Berlin 28-go sierpnia. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210.10	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.25	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	208.80	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.40	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	210.25	Żyto w tow. gotow.	132.75
Wschodnia poż. II em.	66.20	Żyto na wiosnę	136.75
Listy zast. I-ej serji	65.60		

Kursy z dnia 26-go sierpnia: 210.40, 208.70, 208.20, 207.20, 210.25, 65.90, —.—, —.—, 132.25, 136.25.

Wykaz transportów

przybyłych w d. 15-ym (27-ym sierpnia) 1893 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem pospiesznym: Pogorelce № 44; Nagorje № 375; Brześć № 681; Niżnij № 2514; Moskwa № 1705.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Łuków № 1867; b) do Pragi (loco): Brześć № 3168; Łuków № 1861; Biała №№ 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921; Kotuń № 183; Włodawa № 957; Siedlce № 1818; Krzywda №№ 325, 331; Dwińsk №№ 16589, 16587, 16588, 16498, 16479, 16482, 16496, 16569; Ryga № 17237; Trostianiec № 175; Piczugino № 22; Nowozybków №№ 3320, 3221; Kobryń № 854; Klińce № 3032; Moskwa №№ 8799, 8856; Baranowicze № 814; Rżew №№ 140, 148; Niżnij №№ 61643, 60313, 54360, 54044, 52974, 61141; Tewle № 359; Mińsk № 6797; Initowo № 324; Horodeja № 3115 Olszanica №№ 1010, 1008, 1119, 1012, 1013; Korsuń №№ 1035, 1118, 1127, 1130; Goncewicze № 576, Lublin № 5; Klewań № 747; Międzyrzec №№ 1623, 1625, 1616, 1619, 1622; Kosowo № 507; Borysów № 2340; Drezna № 3496; Władimir № 10996.

Wykaz transportów

przybyłych w d. 16 (28-ym) sierpnia) na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

1) Za frachtem pośpiesznym: Brześć №№ 682, 683, 681; Pogorzelec № 44; Moskwa №№ 1817, 1704.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do Magazynów składówych: Szpoła № 1478; Nowoukrainka № 866; b) do Pragi (loco); Moskwa №№ 8773, 8769, 9259, 9322, 9210, 9317, 9320, 9321, 9209, 9265, 8992, 9300, 8888, 8925, 8932, 8971, 8982, 8931, 8862; Murom № 9465; Rostow №№ 7927, 20880; Pawłowo № 4346; Homel № 5852; Klińce №№ 3045, 3071, 3669, 3072, 3070; Pińsk №№ 6692, 6740; Dnieprowsko-Bugskaja № 313; Carycyn №№ 5528, 5525; Uzun-Ada № 6; Briańsk № 34; Juzowo №№ 7386, 7429, 7430; Noworybków № 3228; Iwangród №№ 179, 176; Chotyniec № 4; Sergiewo № 0680; Orechowo № 1539; Jarosławl № 22905; Faustowo № 461; Sierpuchów № 2744; Niżnij № 52976; Horodzieja №№ 3143, 3139, 3144; Mińsk №№ 6909, 776; Brześć № 3203; Łuków №№ 1869, 1874, 1875, 1873, 1871; Biała № 1934; Kotuń № 185; Odesa №№ 8673, 200.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Августа 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).